TRZY LEKCJE Z MĘCZEŃSTWA ŚWIĘTEGO SZCZEPANA

Bp. Michał Stobnicki



o Bożym Narodzeniu Kościół Święty oddaje cześć pierwszemu męczennikowi, świadkowi katolickiej wiary, który krwią zaświadczył o miłości i wierności wobec prawdziwego Boga: świętemu diakonowi Szczepanowi. Czerwień szat liturgicznych i lektura z Dziejów Apostolskich, opisująca męczeństwo diakona Szczepana, burzą magiczną atmosferę świąt i przypominają nam, jak prawdziwe są słowa świętego Bedy Czcigodnego, jednego z ojców Kościoła: żłóbek stoi zawsze w cieniu Chrystusowego krzyża.

Zaiste, to coś, o czym współczesny człowiek, współczesny świat nie chce pamiętać. Jesteśmy jakoś w stanie zaakceptować dzieciątko w żłobie, które nie mówi, ale nie daj Boże, aby Pan Jezus zaczął nas pouczać, zaczął mówić nam, jak mamy żyć.

Kochani moi, jako katolicy doskonale winniśmy rozumieć, po co Pan Jezus przyszedł na ten świat: że to dzieciątko leżące w żłobie ma być ofiarą przebłagalną za nasze grzechy. Doskonale winniśmy rozumieć, że nie jest żadnym błędem, pomyłką ani złośliwością ze strony Kościoła to, że tuż po Bożym Narodzeniu obchodzimy *dies natalis*, dzień narodzin świętego Szczepana. Możecie zapytać: jakże dzień narodzin, skoro pochylamy się nad jego śmiercią? Ale właśnie tak w pierwszych wiekach Kościoła określano dzień śmierci męczennika: jest to *dies natalis*, dzień narodzin dla nieba.

W ten *dies natalis* świętego Szczepana mamy wyciągnąć potrójną lekcję z jego męczeństwa.

NIE LĘKAĆ SIĘ MĘCZEŃSTWA

Po pierwsze, drodzy moi, nie winniśmy lękać się i zastanawiać, co będzie, jeśli Pan Bóg zechce udzielić nam łaski męczeństwa. To widzimy przecież na przykładzie świętego Szczepana: z jakim męstwem niesie palmę męczeństwa, z jakim męstwem przemawia do Żydów, z jakim męstwem wykłada im na podstawie Pisma Świętego, że oto wszystkie starotestamentalne proroctwa wypełniły się w osobie Pana Jezusa, że Mesjasz przyszedł, że nie ma już na co czekać. Mesjasz przyszedł i rękami żydowskimi został skazany na śmierć.

Widzimy, moi drodzy, jak wielka jest mądrość, z którą przemawia święty Szczepan. Mądrość, która nie pochodzi od niego. Mądrość, która pochodzi od Ducha Świętego. Możemy być pewni, że jeżeli Pan Bóg decyduje się powołać kogoś do męczeństwa, to daje jednocześnie wszystkie siły i łaski potrzebne, by to męczeństwo przyjąć. Nie jest tak, że ten, kto dla Chrystusa cierpi, jest sam, że Pan Bóg go pozostawia. Pan Bóg daje siłę, by życie swoje za wiarę ofiarować. Po ludzku byłoby to niemożliwe, niewykonalne. Instynkt samozachowawczy jest tak silny, że zdrowy na umyśle człowiek robi, co może, aby życie ocalić.

Także nie troszczmy się, nie zastanawiajmy się za dużo, co przyniesie jutro, kiedy nadejdzie Boża kara, jakie prześladowania przed nami. „Wystarczy dniu dzisiejszemu jego troska", mówi Pismo Święte. A co Pan Bóg ze swej woli bądź dopuści, bądź zechce, abyśmy przeżyli, to przyjdzie. Ale wraz z cierpieniem, wraz z prześladowaniem przyjdzie także i łaska, by to prześladowanie, cierpienie, trud znieść.

NIENAWIŚĆ DO PRAWDZIWYCH WYZNAWCÓW

Druga lekcja, którą mamy wyciągnąć z męczeństwa świętego Szczepana: prawdziwi wyznawcy Pana Jezusa byli, są i zawsze będą nienawidzeni. „Jeżeli mnie prześladowali, to i was prześladować będą", powiedział Zbawiciel. I widzimy w Dziejach Apostolskich, w jaki sposób Żydzi reagują, kiedy święty Szczepan wykłada im prawdę, kiedy próbuje przedstawić im, że są w błędzie, kiedy wskazuje, że Jezus Chrystus jest Mesjaszem, Zbawicielem. Kiedy Żydzi słyszą słowa prawdy, wówczas, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, zrzymali się w sercach swoich i zgrzytali na niego zębami; czy dalej: „A krzyknąwszy gło-

sem wielkim, zatkali sobie uszy i pospołu się na niego rzucili".

Taka jest reakcja synów tego świata, synów diabła na prawdę. Nie możemy oczekiwać, że ta reakcja będzie inna. Diabeł prawdy Boga prawdziwego nienawidzi. Zatem diabeł nienawidzi także tych ludzi, którzy pragną służyć Bogu prawdziwemu, którzy nie chcą zgodzić się na kłamstwo, propagandę, którzy trwają przy prawdziwej religii wbrew wszelkim naciskom, kłamstwom. Jak bardzo diabeł nienawidzi tych, którzy pozostają Panu Jezusowi wierni, przekonujemy się o tym przecież na własnej skórze każdego dnia. Może jeszcze nie jesteśmy mordowani, może jeszcze nie jesteśmy zamykani w więzieniach, ale przecież każdy z nas zasmakował, co znaczy być katolikiem we współczesnym, bezbożnym świecie. Ile niechęci, mniej czy bardziej skrywanej nienawiści ze strony synów tego świata! Złośliwe komentarze, uwagi, może pukanie się w czoło, żarty, może jakieś przewracanie oczami, traktowanie jak szaleńców, głupków, dlatego że nie jesteśmy tacy jak wszyscy, dlatego że pragniemy być Chrystusowi.

Tam, gdzie katolik jest katolikiem, prawdziwym katolikiem, nie katolikiem bezobjawowym, ale tam, gdzie katolik jest prawdziwie katolikiem, tam, gdzie żyje po katolicku, myśli po katolicku, powie coś po katolicku, musi, musi spotkać się z reakcją piekła, mniejszą, większą, ale z jakimś atakiem, oporem, niechęcią. Ci, którzy służą diabłu, nie są w stanie zaakceptować prawdy. Prawdy nienawidzą. Musimy być zatem, moi drodzy, tego świadomi i na to gotowi. Nie ma przyjaźni pomiędzy katolikiem a synami tego świata. Nie ma i być nie może. Jeżeli ze strony ludzi bezbożnych, pseudokatolików nie spotyka nas żadna niechęć, to powinniśmy zadać sobie pytanie: co jest nie tak z moim katolicyzmem, co jest nie tak ze mną, co jest nie tak z moją wiarą?

DWA POGRZEBY PAPIEŻY

Widzimy, moi drodzy, od czasu antysoboru watykańskiego II nieustanne próby pogodzenia katolicyzmu ze światem. Tego się pogodzić nie da. Albo jesteś Chrystusowy, albo jesteś diabelski; albo służysz prawdziwemu Bogu, albo diabłu.

Pomyślcie chociażby o pogrzebie Jana Pawła II. Cała wierchuszka możnych tego świata zjechała się do Watykanu, zasiedli na uroczystościach pogrzebowych, poklaski, pochwały. To już powinno dać nam do myślenia, że coś nie tak było z tym człowiekiem. Jeśli ci wszyscy nikczemnicy, bandyci, zbrodniarze zjeżdżają się na jego pogrzeb, oklaskują go, wychwalają pod niebiosa, to to, moi drodzy, już jest sygnał, że coś nie tak z tym człowiekiem było.

I porównajcie pogrzeb Jana Pawła II z pogrzebem Piusa IX. Wielki papież XIX wieku, wróg liberalnego katolicyzmu, masonerii, modernizmu. Kiedy kondukt z trumną Piusa IX jechał przez Rzym, bojówki masońskie zaatakowały kondukt, obrzuciły kamieniami i chciały ciało porwać i wyrzucić do Tybru. I to jest znak, że mieliśmy do czynienia z prawdziwym katolickim papieżem. I stąd nienawiść ze strony wrogów Pana Jezusa: Żydów, masonów. Po tym można poznać wiernego sługę Chrystusowego, że spotka się z nienawiścią czy choćby niechęcią ze strony nie-katolików.

OWOC KRWI MĘCZENNIKÓW

I wreszcie trzecia lekcja, którą mamy wyciągnąć z męczeństwa świętego Szczepana: krew męczennika nigdy nie jest przelewana na marne. Cierpienie przynosi owoce. W pierwszych wiekach Kościoła mawiano, że krew męczenników jest zasiewem chrześcijaństwa. I zaiste, tak właśnie jest. Krew męczennika zawsze wydaje obfity plon.

Tak było także w przypadku pierwszego męczennika, świętego Szczepana. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że ci, którzy kamienowali świętego diakona, złożyli szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. To jest ten Szaweł, który już niedługo nawróci się i z zajadłego prześladowcy, pałającego nienawiścią do chrześcijan, stanie się wiernym, najwierniejszym wyznawcą Jezusa Chrystusa, jego sługą, apostołem narodów, który całe swoje życie poświęci temu, aby prowadzić ludzi do prawdziwego Boga. To jest konkretny, wielki owoc męczeństwa świętego Szczepana.

Kiedy myślimy o historii Kościoła, kiedy myślimy o trzech wiekach pierwszych, pełnych prześladowań, pełnych katolickiej krwi, to powinniśmy sobie uświa-

domić, że ta krew była potrzebna, że bez tej krwi nie udałoby się nawrócić pogańskiego Rzymu. Dumni rzymscy żołnierze, widząc chrześcijan, mężczyzn, kobiety, dzieci, starców, którzy spokojnie, ze śpiewem na ustach ponosili okrutne męki i śmierć, łapali się za głowę i pytali: „Kim jest ten Bóg, który daje tym ludziom siłę, który daje im taki pokój?". Krew męczenników nawróciła pogański Rzym 2000 lat temu. Najpewniej krew męczenników, katolickich męczenników, potrzebna jest, aby dziś nawrócić i pogański Rzym, i pogańską Brukselę, i pogańską Warszawę, i cały współczesny, pogrążony w ciemnościach pogaństwa świat.

UCZYĆ SIĘ DOCENIAĆ CIERPIENIE

Drodzy wierni, jak bardzo winniśmy być wdzięczni świętemu Szczepanowi za przykład, który nam dał. Nazywany jest protomartyrem, wzorem, pierwowzorem wszystkich męczenników. Ta potrójna lekcja, którą dziś pragniemy wyciągnąć, obserwując jego męczeństwo, rozbrzmiewa przecież przez 2000 lat istnienia historii Kościoła, historii Kościoła, która wypełniona jest męczeńską krwią, która wypełniona jest cierpieniem, ale cierpieniem oddanym Panu Bogu, cierpieniem, które wydało wspaniałe, wielkie owoce.

Musimy, moi drodzy, nauczyć się doceniać cierpienie, trudy, krzyże, które Pan Bóg zsyła nam w życiu. Nie każdy z nas, daj Boże, aby choćby jedna dusza spośród dziś tu obecnych mogła dostąpić tego zaszczytu, by przelać swoją krew dla Pana Jezusa. Ale uczmy się ofiarowywać każdego dnia wszelkiego rodzaju cierpienia, trudy, przykrości, jakich doznajemy ze strony innych ludzi, często nam najbliższych, rodziny, znajomych. Uczmy się to wszystko ofiarować Trójcy Przenajświętszej jako wynagrodzenie za grzechy nasze i cudze, naszych bliźnich. W szczególności, moi drodzy, także i za tych, którzy są naszymi nieprzyjaciółmi, którzy nas nienawidzą, którzy nas prześladują, którzy są zbrodniarzami, zbrodniarzami mordującymi ciała i dusze. Na wzór świętego Szczepana trzeba nam modlić się o ich nawrócenie.

Święty Szczepanie, módl się za nami.

...i Syna, i Ducha Świętego. Amen.